

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 329/2025 | 25 listopada 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Nocny pożar w Olsztynie. Hotel wydał oświadczenie

Sytuacja była bardzo niebezpieczna.

Nocny pożar w Olsztynie. Hotel wydał oświadczenie



Wieczorny spokój nad jeziorem Ukiel został nagle przerwany, gdy w jednym z olsztyńskich hoteli wybuchł pożar. Goście, którzy szykowali się do nocnego wypoczynku, musieli opuścić budynek, a służby natychmiast przystąpiły do akcji.

Pożar w części rekreacyjnej hotelu nad Ukielem

Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na wtorek, 24 listopada, w dawnym hotelu Pirat (obecnie Hotel Ukiel Wellness & Spa) przy ulicy Bałtyckiej w Olsztynie. Jak przekazał dyżurny Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej: „Okolo 21:30 otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze w hotelu. Ogień objął saunę oraz część kompleksu basenowego. Przyczyna powstania pożaru nie jest w tej chwili znana. W tej sprawie zostanie przeprowadzone postępowanie, którego celem będzie ustalenie wszystkich okoliczności i przyczyn pojawienia się ognia.”

Z budynku ewakuowano łącznie 17 osób – część z nich samodzielnie opuściła hotel, pozostałym pomogli strażacy. Nikt nie został ranny. Przyczyny pojawienia się ognia ustala policja.

Strefa SPA zamknięta do odwołania. Hotel wydał oświadczenie

Po zdarzeniu hotel poinformował w mediach społecznościowych, że konieczne było zamknięcie całej strefy SPA. Pozostałe części obiektu – w tym restauracja oraz atrakcje zewnętrzne – działają bez zakłóceń. Goście, którzy zaplanowali pobyt, mogą korzystać z infrastruktury hotelowej. Placówka opublikowała w mediach społecznościowych taki komunikat (pisownia oryginalna):

„Drodzy Goście,
Informujemy, że cała strefa SPA pozostaje zamknięta do odwołania. Hotel, restauracja oraz atrakcje zewnętrzne funkcjonują nieprzerwanie i są w pełni dostępne dla naszych Gości.
Dziękujemy za zrozumienie.”

Służby badają przyczyny i zabezpieczają miejsce

Choć pożar udało się szybko opanować, strażacy pozostali na miejscu do późnych godzin nocnych, aby sprawdzić konstrukcję budynku i dogasić elementy wyposażenia sauny. Policja prowadzi czynności mające ustalić, co zapoczątkowało pojawienie się ognia. Wstępnie nie wyklucza się zarówno usterki instalacji, jak i uszkodzenia urządzeń.

Sytuacja była dla wielu gości zaskoczeniem, jednak dzięki sprawnej ewakuacji i szybkiej reakcji straży pożarnej nikomu nic się nie stało.

Hotel Ukiel Wellness & Spa jako jedno z najbardziej rozpoznawalnych miejsc nad jeziorem Ukiel

Hotel to jeden z najlepiej kojarzonych obiektów wypoczynkowych w Olsztynie, położony tuż przy brzegu jeziora Ukiel i chętnie odwiedzany zarówno

przez turystów, jak i mieszkańców korzystających z basenu oraz strefy rekreacyjnej. Na jego ofertę składają się: część noclegowa, restauracja, zaplecze konferencyjne oraz popularna strefa SPA z basenem i saunami. Atrakcyjna lokalizacja w pobliżu miejskiej plaży i tras spacerowych sprawia, że okolica cieszy się dużym ruchem przez cały rok. Obiekt, znany wcześniej jako Hotel Pirat, od września 2025 roku działa pod nową nazwą Hotel Ukiel Wellness & Spa.

Hotel Pirat w programie TVN „Bitwa o gości”

Ponadto w tym roku hotel pojawił się również w ogólnopolskiej telewizji, biorąc udział w programie TVN „Bitwa o gości”. W odcinku poświęconym obiektom z Warmii i Mazur widzowie zobaczyli rywalizację właścicieli hoteli i pensjonatów, którzy odwiedzali się nawzajem, oceniali standardy i wskazywali, ile według nich powinna kosztować doba w danym miejscu. Olsztyński obiekt – funkcjonujący wówczas pod nazwą Pirat Hotel & SPA – zaprezentował swoją ofertę nad jeziorem Ukiel i ostatecznie zajął drugie miejsce, zdobywając sympatię widzów za autentyczność i pozytywne nastawienie gospodarzy.

Zmarł ratownik medyczny z 40-letnim stażem



W Nidzicy zapanował smutek po informacji o śmierci Ryszarda Ołowa – ratownika medycznego i wieloletniego pracownika tamtejszego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Współpracownicy wspominają go jako człowieka zaangażowanego, oddanego pacjentom i niezwykle cenionego w lokalnej społeczności.

Cztery dekady pracy w ratownictwie

Ryszard Ołów przez 40 lat był związany z Zespołem Opieki Zdrowotnej w Nidzicy. Przez całą swoją karierę pracował jako ratownik medyczny, niosąc pomoc chorym i poszkodowanym w najtrudniejszych sytuacjach. Współpracownicy opisują go jako osobę odpowiedzialną, spokojną, gotową do działania o każdej porze dnia i nocy.

W pracy kierował się empatią i poczuciem obowiązku, które sprawiały, że zawsze był tam, gdzie najbardziej go potrzebowano. Wielokrotnie podkreślano, że jego profesjonalizm i opanowanie ratowały zdrowie, a nierzadko życie pacjentów.

Wzruszające pożegnanie od współpracowników i wyrazy wsparcia dla rodziny

Wraz z wiadomością o śmierci Ryszarda Ołowa ZOZ w Nidzicy opublikował oficjalne kondolencje skierowane

do jego bliskich. Dyrekcja i pracownicy szpitala podkreślili, że odszedł nie tylko ceniony pracownik, ale również kolega, z którym wiele osób było związanych przez lata wspólnej służby.

W pożegnaniu przypomniano jego niezwykle oddanie, sumienność i ponadprzeciętne zaangażowanie w niesienie pomocy. Współpracownicy zaznaczyli także, że pozostanie w ich pamięci jako człowiek o wielkim sercu, którego postawa była przykładem dla młodszych ratowników.

Społeczność lokalna żegna człowieka, który był zawsze tam, gdzie potrzebna była pomoc

Informacja o śmierci Ryszarda Ołowa poruszyła również mieszkańców Nidzicy. W komentarzach pod publikacjami w mediach społecznościowych pojawiają się liczne wspomnienia i słowa wdzięczności od osób, które w różnych momentach swojego życia korzystały

Próba zabójstwa pod Zamkiem. Nowe informacje ws. Natalii Ch.



Nowe ustalenia policji rzucają światło na brutalny atak, do którego doszło na parkingu w Lidzbarku Warmińskim. 35-letni mężczyzna został zaatakowany przez troje napastników i wielokrotnie ugodzony nożem aż do momentu, aż ostrze pękło i pozostało w jego ciele.

Atak na parkingu. Spotkanie miało „wyjaśnić sprawę”

Policjanci z Lidzbarka Warmińskiego otrzymali zgłoszenie o bójce w niedzielę 16 listopada 2025 roku, tuż przed godziną 14:00. Na parkingu przy Placu Młyńskim zastali ciężko rannego 35-latka, któremu natychmiast udzielili pomocy przedmedycznej. Następnie przekazali go ratownikom.

Według ustaleń funkcjonariuszy mężczyzna przyjechał na miejsce taksówką, aby spotkać się z osobami, z którymi miał wcześniej konflikt. Spotkanie szybko przerodziło się w agresywną szarpaninę.

Ciosy nożem i pęknięte ostrze w

ciele ofiary

W trakcie awantury Natalia Ch. miała wyciągnąć nóż i zadać pokrzywdzonemu kilka ciosów. Siła uderzeń była tak duża, że ostrze pękło, a jego część utkwiała w ciele rannego.

„Kobieta miała wyciągnąć nóż i zadać nim ciosy mężczyźnie. Na tyle silne, że doprowadziły do pęknięcia ostrza” – przekazała policja.

Napastnicy uciekli z miejsca przed przyjazdem funkcjonariuszy.

Zaskakujące informacje o zatrzymanych

Policjanci dotarli do jednego z pobliskich mieszkań, gdzie zatrzymali 30-letnią Natalię Ch., 36-letnią Natalię S. oraz 41-letniego Andrzeja A.

podejrzewanych o udział w napaści. W lokalu znajdował się również 29-latek, który – jak ustalono – był poszukiwany listem gończym w związku z inną sprawą. Choć nie brał udziału w napaści, także trafił do policyjnej izby zatrzymań.

Zabezpieczono monitoring oraz nagrania dokumentujące przebieg zajścia, a także przesłuchano świadków obecnych na miejscu. Do godzin wieczornych trwało przeszukiwanie pobliskiej rzeki przez strażaków. Niedoszli zabójcy wyrzucili do wody narzędzie zbrodni.

Zarzuty usiłowania zabójstwa

Cała trójka podejrzanych została doprowadzona do Prokuratury Rejonowej w Lidzbarku Warmińskim, gdzie usłyszeli zarzuty usiłowania zabójstwa.

„Dwie kobiety i mężczyzna usłyszeli zarzuty usiłowania zabójstwa” – przekazała policja.

W środę 19 listopada 2025 r. Sąd Rejonowy w Lidzbarku Warmińskim zdecydował o zastosowaniu wobec podejrzanych trzymiesięcznego aresztu.

Za usiłowanie zabójstwa grozi im od 8 lat pozbawienia wolności, 25 lat więzienia lub nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności.

źródło: KWP

Najmniejsza kawalerka w Olsztynie na sprzedaż? Niektórzy mają większą piwnicę



W Olsztynie wystawiono na sprzedaż kawalerkę o powierzchni 13,4 m². Lokal jest mniejszy niż minimalna powierzchnia kojca dla dużego psa, która wynosi co najmniej 15 m², a internauci nie mają wątpliwości: to kolejny przykład patodeweloperki na rynku wtórnym.

Mikrokawalerka na sprzedaż w

Olsztynie

Na portalu ogłoszeniowym otodom.pl pojawiła się oferta sprzedaży kawalerki przy ul. Limanowskiego 33 na olsztyńskim Zatorzu. Lokal o powierzchni 13,4 m², zlokalizowany na poddaszu budynku, wyceniono na 108 tys. zł. Sprzedający zachwala „dobłą lokalizację” i bardzo niski czynsz w wysokości 55 zł miesięcznie.

Choć wnętrze jest w części wyremontowane, przyszły właściciel musi samodzielnie wykonać łazienkę oraz doprowadzić wodę, kanalizację i instalację elektryczną. W ogłoszeniu czytamy: „Do zrobienia łazienka – prysznic, WC i zlew oraz doprowadzenie wody, kanalizacji i prądu.”

Skosy i okna dachowe. Urokliwe? Internauci widzą coś innego

Lokal położony jest na trzecim piętrze, bezpośrednio pod dachem, co wiąże się ze skosami na suficie i nierówną wysokością pomieszczenia. Okna połaciowe doświetlają wnętrze, jednak realna przestrzeń użytkowa jest jeszcze mniejsza, niż wynika to z oficjalnego metrażu.

„Kojec dla psa jest większy”. Internet reaguje ostro

Ogłoszenie szybko stało się obiektem komentarzy. Komentujący nie mają oporów przed dosadnymi porównaniami.

Jedna z osób skomentowała ogłoszenie: „Przecież po zmianach w prawie kojec dla psa ma mieć taką wielkość. Patologia. To jest pawlacz na szczotki, a gość sprzedaje jako kawalerkę. Piwnicę mam większą”.

W sieci wielokrotnie powtarza się opinia, że lokale o takim metrażu nie powinny być oferowane jako mieszkanie.

Kojec dla psa większy niż kawalerka? Co mówią przepisy?

W nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, przyjętej przez Sejm, szczegółowo określono minimalne powierzchnie kociń dla psów. W przepisach zapisano, że mały pies (do 20 kg) musi mieć do dyspozycji co najmniej 10 m², pies średni – czyli o wadze od 20 do 30 kg – 15 m², natomiast duży pies, przekraczający 30 kg, powinien mieć zapewnione minimum 20 m² przestrzeni. Co więcej, jeśli w kojcu przebywa więcej niż jeden pies, metraż trzeba zwiększyć o 50% na każdego kolejnego psa. Dodatkowo kojec ma być utwardzony i w większości zadaszony.

W praktyce oznacza to, że wedle tych zapisów duży pies ma prawo do większej przestrzeni niż oferowana w Olsztynie kawalerka.

25 m² to minimum dla mieszkania. Ten lokal jest o połowę mniejszy

Warto podkreślić, że lokal może nie spełniać także wymagań dotyczących minimalnej powierzchni mieszkania w Polsce. Zgodnie z § 94 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury: „Mieszkanie powinno mieć powierzchnię użytkową nie mniejszą niż 25 m²”.

Przepis obowiązuje od 1 stycznia 2018 r. w odniesieniu do nowo projektowanych lokali. Oznacza to, że choć lokal 13,4 m² może funkcjonować na rynku wtórnym, to nie spełnia współczesnych standardów mieszkania w świetle prawa.

Mikrolokale wciąż obecne na rynku

Mimo wprowadzanych regulacji mikromieszkania nadal pojawiają się w ofertach. Dotyczy to zwłaszcza adaptowanych poddaszy lub dawnych pomieszczeń gospodarczych w starszych budynkach. Ceny takich lokali, mimo ich ograniczeń, pozostają zaskakująco wysokie, co regularnie wywołuje dyskusję o patodeweloperce na rynku wtórnym.

Zrzut ekranu z otodom.pl

Zrzut ekranu z otodom.pl

źródło: otodom.pl

Znana wokalistka wjechała w auto wykładowcy UWM



fot. The Voice of Poland

W półfinale „The Voice of Poland” zrobiło się nie tylko emocjonująco, ale też zaskakująco zabawnie. Ania Karwan w żartobliwym tonie opowiedziała na antenie, jak niedawno wjechała autem w samochód wykładowcy UWM.

Żart Ani Karwan w półfinale i niespodziewane przeprosiny na antenie

Na scenie pojawił się nowy, piąty fotel trenerski, a Ania Karwan – która przed laty sama doszła w programie do ścisłej czołówki – wprowadziła do odcinka jeszcze więcej dynamiki. Nowa jurorka „The Voice of Poland” postanowiła podzielić się zabawną anegdotą sprzed kilku dni. Wokalistka zdradziła, że przez nieuwagę wjechała w auto Łukasza Reksa. Całą sytuację opowiedziała w lekkim, rozrywkowym tonie.

Zaraz po żarcie Karwan zwróciła się bezpośrednio do Reksa, przepraszając go przed kamerami. Publiczność przyjęła to z humorem, a sytuacja dodała półfinałowi nieoczekiwanej lekkości. Co istotne, Łukasz Reks – artysta związany z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim – zareagował z dużym dystansem.

Kim jest Łukasz Reks i dlaczego ma tak silne wsparcie fanów?

Łukasz Reks reprezentuje drużynę Kubby Badacha. Muzyką zajmuje się od dzieciństwa, a profesjonalnie rozwijał się m.in. na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Specjalizuje się w wokalistyce jazzowej, komponuje, koncertuje i współpracuje z czołówką polskiej sceny.

Jako wykładowca Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prowadzi zajęcia z emisji głosu i śpiewu, dzięki czemu jest postacią dobrze znaną w środowisku muzycznym Warmii i Mazur. Artysta ma na koncie dwa solowe albumy, w tym projekt łączący muzykę ze sztuką wizualną tworzoną przez jego żonę. Dla wielu fanów jego udział w programie jest nie tylko pokazem umiejętności, ale też okazją do wypromowania wyrafinowanej, świadomej muzyki, która wyróżnia się na tle mainstreamowych popowych występów.

Już 29 listopada Łukasz Reks wystąpi w wielkim finale „The Voice of Poland”. Wciąż ma silne poparcie

widzów i swojego trenera, ale czy wygra – okaże się dopiero w sobotę.

Droga Ani Karwan od uczestniczki do trenerki The Voice of Poland

Ania Karwan zdobyła ogólnopolską popularność dzięki udziałowi w siódmej edycji „The Voice of Poland”, gdzie dotarła aż do finału. Jej emocjonalne interpretacje, charakterystyczny głos i świetna

technika wokalna szybko wyróżniły ją na tle innych uczestników. Po zakończeniu edycji rozwinęła solową karierę, nagrała własne albumy i stała się rozpoznawalną postacią polskiej sceny muzycznej. Z czasem wróciła do „The Voice of Poland” już jako trenerka, wspierając nowych wokalistów swoim doświadczeniem i sceniczną wrażliwością. Dzięki temu stała się jedną z najbardziej wyrazistych postaci programu, cenioną za profesjonalizm i naturalny kontakt z publicznością.

źródło: The Voice of Poland

Olsztyński antyterrorysta w elicie! Tylko dwóch Polaków dostało się na to szkolenie



Olsztyński policjant z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego wziął udział w prestiżowych szkoleniach, które przygotowują funkcjonariuszy do pracy w najbardziej niebezpiecznych warunkach. Był jednym z zaledwie dwóch przedstawicieli Polski zaproszonych na międzynarodowe treningi minersko-pirotechniczne.

Międzynarodowe szkolenie w Czechach z działań w środowisku skażonym biologicznie i chemicznie

Funkcjonariusz SPKP w Olsztynie znalazł się w elitarnej grupie policjantów szkolonych w zakresie analizy i rozpoznania miejsc, w których mogą znajdować się

materiały wybuchowe lub inne niebezpieczne substancje. Pierwszy etap treningu odbył się w Kamiennej w Republice Czeskiej w dniach 20–25 października 2025 roku. Uczestnicy pracowali tam w środowisku symulującym skażenie czynnikami biologicznymi i chemicznymi, ucząc się procedur działania w skrajnie trudnych i nieprzewidywalnych warunkach.

Szkolenie skupiało się na umiejętności bezpiecznego rozpoznania zagrożeń, analizie obiektów mieszkalnych pod kątem potencjalnych urządzeń wybuchowych oraz postępowaniu w sytuacjach, gdy materiały niebezpieczne zostają odnalezione przez służby. Celem było poszerzenie wiedzy i doskonalenie technik pracy, które w realnych akcjach mogą decydować o zdrowiu i życiu zarówno policjantów, jak i osób postronnych.

Zaawansowane treningi w Budapeszcie

Drugi etap szkolenia odbył się w dniach 3–7 listopada 2025 roku w Budapeszcie. Tym razem tematem zajęć była samodzielna budowa urządzeń wybuchowych oraz szczegółowe poznanie właściwości różnych materiałów wybuchowych. Uczestnicy uczyli się ich bezpiecznego przechowywania, obsługi, rozpoznania oraz neutralizacji w warunkach operacyjnych.

Ten element szkolenia miał kluczowe znaczenie dla zrozumienia, jak funkcjonują improwizowane ładunki

wybuchowe i jak działają osoby, które je konstruują. Zdobyta wiedza zwiększa skuteczność działań kontrterrorystycznych i pozwala funkcjonariuszom SPKP działać szybciej, bezpieczniej i skuteczniej podczas realnych interwencji.

Europejska współpraca służb w zakresie zagrożeń CBRN-E

Oba szkolenia zostały zorganizowane przez Centralne Europejskie Centrum Treningowe CBRN-E oraz czeski instytut naukowy SUJCHBO, które specjalizują się w międzynarodowych programach szkoleniowych dotyczących zagrożeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych, nuklearnych i wybuchowych.

Udział olsztyńskiego funkcjonariusza w tych szkoleniach to nie tylko wyróżnienie, ale także dowód rosnącego znaczenia polskich służb w europejskich działaniach na rzecz bezpieczeństwa. Zdobyte umiejętności zostaną wykorzystane podczas operacji na terenie kraju, podnosząc poziom bezpieczeństwa mieszkańców regionu i całej Polski.

10-latek wszedł na zamarzniete oczko wodne w Olsztynie. Lód zaczął pękać



Poranny spacer mógł skończyć się tragedią. 10-letni chłopiec wszedł na cienki lód na oczku wodnym przy ul. Kanta w Olsztynie. W decydującym momencie zareagował świadek.

Niebezpieczna sytuacja na zamrożonym oczku wodnym przy ul. Kanta

Do zdarzenia doszło we wtorkowy (25 listopada) poranek. Jak przekazali olsztyńscy strażacy, 10-latek wszedł na zamrożone oczko wodne znajdujące się przy ul. Kanta w Olsztynie. W pewnym momencie lód zaczął pękać tuż pod jego stopami. Chłopiec znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji, nie mogąc wrócić na brzeg bez ryzyka załamania się tafli.

Na szczęście, w pobliżu znajdował się świadek, który widząc przestraszone dziecko, natychmiast zaalarmował służby.

Strażacy rozłożyli kładkę i przeprowadzili dziecko w bezpieczne miejsce

Na miejsce błyskawicznie dotarli strażacy, którzy rozpoczęli działania ratunkowe. Aby nie dopuścić do załamania lodu i wypadnięcia chłopca do wody, ułożyli na tafli kładkę z drabin strażackich. To po niej 10-latek

przeszedł bezpiecznie na brzeg. Po akcji dziecko trafiło pod opiekę policjantów, którzy będą ustalać, w jakich okolicznościach znalazło się na zamrożonym zbiorniku.

„Dziś 10-ciołatek wszedł po zamrożonym oczku wodnym w Olsztynie przy ul. Kanta. Lód zaczął pękać. Świadek powiadomił służby. Chłopiec po kładce z drabin strażackich przeszedł bezpiecznie z powrotem na brzeg. Chłopiec został przekazany Policji.” – informuje KWSPS Olsztyn.

Służby ostrzegają: cienki lód to śmiertelne zagrożenie

Strażacy przypominają, że wchodzenie na zamrożone zbiorniki wodne jest wyjątkowo niebezpieczne. W okresie, gdy temperatury wciąż się wahają, lód jest cienki i niestabilny. Może pęknąć pod ciężarem nawet małego dziecka.

Służby apelują do mieszkańców Olsztyna, aby unikali spacerowania po lodzie. Kilka minut zabawy może skończyć się akcją ratunkową albo tragedią.

Betonowe płyty wypadły z ciężarówki na ulicę. Ładunek był źle zabezpieczony



Ciężkie betonowe płyty spadły na jezdnię po tym, jak kierowca ciężarówki nie zadbał o właściwe zabezpieczenie ładunku. Na miejscu interweniowały służby.

Interwencja służb po upadku betonowych płyt

25 listopada w Kurzętniku doszło do niebezpiecznej sytuacji drogowej. Jak poinformowała Komenda Powiatowa Policji w Nowym Mieście Lubawskim, z przejeżdżającej ciężarówki spadły na ulicę betonowe płyty. Powodem zdarzenia było nieprawidłowe zabezpieczenie przewożonego ładunku przez kierującego pojazdem.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji oraz straż pożarną, które zabezpieczyły teren i usunęły przeszkody z jezdni. Sytuacja mogła zakończyć się znacznie poważniej, gdyż elementy ważące po kilkaset kilogramów stanowiły realne zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

Ładunek powinien być odpowiednio przymocowany

Funkcjonariusze przypominają, że niewłaściwe przymocowanie ładunku może doprowadzić do

tragedii. Upadek ciężkich elementów na ruchliwą drogę zagraża nie tylko kierowcom, ale również pieszym.

„Nagłe przemieszczenie czy też wypadnięcie z auta przewożonego ładunku może stanowić poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu innych jego użytkowników” – podkreślają policjanci.

Mężczyzna odpowiedzialny za przewóz został ukarany mandatem.

Awaria betonowozu na olsztyńskim rondzie. Kolejny groźny incydent drogowy

Do innego niebezpiecznego zdarzenia doszło 21 listopada na rondzie na Placu Ofiar Katastrofy Smoleńskiej w Olsztynie, jednym z najbardziej ruchliwych punktów w mieście. W trakcie jazdy od betonowozu należącego do lokalnej betoniarni odzepiła się gruszka, która wypadła na ulicę. W wyniku awarii beton rozlał się na jezdnię, chodnik i pobocze, tworząc poważne utrudnienia dla kierowców.

Służby zabezpieczyły miejsce zdarzenia i przystąpiły do usuwania rozlanej mieszanki oraz elementów uszkodzonego pojazdu. Choć incydent wyglądał groźnie, nie odnotowano osób poszkodowanych.

Zdarzenie mogło jednak zakończyć się tragicznie, gdyż doszło do niego w miejscu o dużym natężeniu ruchu.

Źródło: KPP Nowe Miasto Lubawskie

Trujący oprysk na ulicach Olsztyna? Wyniki kontroli zaskoczyły wszystkich



Na początku września w Olsztynie zawrzało po konferencji Partii Razem, która alarmowała o zatruciach psów i martwych kotach po rzekomych opryskach chemicznych na miejskich trawnikach. Po dwóch miesiącach ZDZiT przedstawił wyniki kontroli, które rzucają nowe światło na całą sytuację.

Kontrowersje wokół oprysków i fala zgłoszeń od mieszkańców Olsztyna

Sprawa zaczęła się od konferencji Partii Razem pod olsztyńskim ratuszem. Aktywiści mówili wtedy o licznych sygnałach dotyczących zatrucia zwierząt po spacerach w południowych dzielnicach, szczególnie na Jarotach. Do działaczy trafiały relacje o psach, które chorowały po kontakcie z opryskanymi terenami, oraz o kotach, które miały padać na skutek kontaktu z chemikaliami.

Według sygnałów mieszkańców stosowane miały być środki chwastobójcze typu Chwastox, rozpylane nie

tylko na trawnikach, ale też na chodnikach, a nawet podczas deszczu i w godzinach nocnych. Pojawiły się również zarzuty o braku oznakowania miejsc objętych opryskami. Aktywiści i właściciele zwierząt domagali się pełnej jawności i natychmiastowej reakcji miasta.

Wyniki kontroli ZDZiT nie potwierdziły przypadków zatrucia zwierząt

Po nagłośnieniu sprawy Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu przeprowadził własne postępowanie wyjaśniające. Jak przekazało Radio Olsztyn, analiza dokumentów, zgłoszeń i danych z lecznic weterynaryjnych nie potwierdziła żadnego przypadku

śmierci zwierzęcia spowodowanego opryskami stosowanymi na terenie miasta.

Z ustaleń ZDZiT wynika, że nie odnotowano również wzrostu liczby zatruc zwierząt w czasie, kiedy wykonywane były zabiegi ochrony roślin przez miejskich wykonawców. Również relacje dotyczące martwych kotów nie znalazły potwierdzenia w danych z lecznic ani w zgłoszeniach kierowanych do służb.

Weterynarze, na których powołuje się Radio Olsztyn, podkreślali, że przypadki zatruc u zwierząt domowych zdarzają się, lecz trudno powiązać je jednoznacznie z miejskimi opryskami bez twardych dowodów. Wskazywali, że przyczyn może być wiele – od substancji połączonych na posesjach, po produkty znalezione przez zwierzę w domu.

Co dalej z miejską pielęgnacją zieleni w Olsztynie

Temat trujących oprysków trafił także na posiedzenie miejskiego zespołu ds. zwierząt, gdzie omówiono zasady wykonywania zabiegów ochrony roślin na terenach publicznych. Aktywiści nadal domagają się pełnej jawności i ograniczenia chemii na rzecz metod bardziej przyjaznych środowisku. Miasto zapewnia, że obowiązujące procedury mają zapobiegać zagrożeniom, a wykonawcy są zobowiązani do przestrzegania przepisów dotyczących stosowania środków ochrony roślin.

Kontrole wykazały uchybienia wykonawcy, a ZDZiT i wykonawca otrzymały upomnienia

Utrzymanie tzw. zieleni niskiej w Olsztynie realizuje zewnętrzna firma wybrana w postępowaniu przetargowym, a nadzór nad stosowanymi środkami ochrony roślin sprawuje ZDZiT. Jak podaje Olsztyn.com.pl, ewentualne nieprawidłowości w tym zakresie kontrolują odpowiednie służby, w tym Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Portal informuje również, że ZDZiT został ukarany karą finansową w kwocie 300 zł za brak pełnych danych dotyczących użytego środka przez wykonawcę, natomiast sama firma otrzymała upomnienie za zastosowanie preparatu niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Olsztyn.com.pl zwraca także uwagę, że obowiązujące regulacje nie wymagają wcześniejszego informowania mieszkańców o planowanych opryskach.

Choć emocje wokół sprawy były ogromne, obecne ustalenia nie potwierdzają narracji o masowych zatruciach zwierząt spowodowanych opryskami. Jednocześnie dyskusja o standardach pielęgnacji zieleni i bezpieczeństwie publicznym wciąż trwa i jest bacznie obserwowana przez mieszkańców oraz organizacje społeczne.

źródło: Radio Olsztyn, olsztyn.com.pl

Znani celebryci trafili do więzienia w Bartoszycach



fot. CANAL+

W Bartoszycach zakończono realizację jednego z najbardziej niecodziennych projektów telewizyjnych ostatnich lat. Grupa popularnych celebrytów trafiła za więzienne mury, by sprawdzić, jak poradzą sobie w warunkach, z którymi większość widzów nigdy nie miała styczności.

Reality show nagrywane w zakładzie karnym w Bartoszycach

CANAL+ potwierdził zakończenie zdjęć do formatu „Eksperyment: Odsiadka”, który powstał w dawnym Zakładzie Karnym w Bartoszycach. W projekcie udział wzięło siedmiu celebrytów: Zygmunt Chajzer, Michał Koterski, Jakub Rzeźniczak, Tomasz „Gimper” Działowy, Mateusz „Mini Majk” Krzyżanowski, Kacper „Jasper” Porębski oraz Damian „Stifler” Zduńczyk.

Cała grupa została odcięta od świata zewnętrznego. Zamknięci w celach razem z byłymi skazańcami, pod czujnym okiem funkcjonariuszy Służby Więziennej, musieli funkcjonować bez telefonów, social mediów czy jakiegokolwiek kontaktu z fanami. Autorzy programu chcą sprawdzić, jak znane osoby zareagują na izolację, rygor i surowe reguły panujące za kratami.

Twórcy zapowiadają emocje i sceny skrajnego stresu

Produkcja CANAL+ podkreśla, że projekt ma odsonić autentyczne emocje i zderzenie dwóch zupełnie różnych światów. W zapowiedzi programu czytamy:

— „Siedmiu influencerów trafia za kratki. Bez telefonów, bez kontaktu z followersami. Z prawdziwymi więźniami w celi i autentycznymi strażnikami. Kto pierwszy pęknie? Kto zyska szacunek współwięźniów? Kto będzie bał się wyjść z celi?”

Twórcy zapowiadają sytuacje skrajnego stresu, nieoczekiwane reakcje uczestników oraz realizm wynikający z zasad obowiązujących w zakładzie karnym. Reality show ma pokazać mechanizmy psychologiczne i społeczne, które ujawniają się dopiero w warunkach pełnej izolacji.

Program porównywany do eksperymentów psychologicznych i wzbudza silne emocje

Format już na etapie zapowiedzi porównywany jest do kultowych eksperymentów społecznych, w tym do słynnego eksperymentu Zimbardo. W tym przypadku jednak celem nie jest badanie naukowe, lecz pokazanie, jak znane osoby radzą sobie w ekstremalnie trudnych warunkach.

Dobór uczestników jest zróżnicowany — od najpopularniejszych influencerów, przez sportowca, po osobowości znane z telewizji. Każdy z nich ma własną, dużą grupę sympatyków, ale też krytyków, co dodatkowo zwiększa zainteresowanie programem i podnosi emocje wokół produkcji. Program może stać się jednym z najbardziej dyskutowanych formatów tej jesieni.

Premiera „Eksperymentu: Odsiadka” zaplanowana jest na 3 grudnia w serwisie CANAL+.

Nauczycielka z gruźlicą w podstawówce. Sanepid szykuje masowe badania uczniów



W jednej z mrągowskich szkół podstawowych potwierdzono gruźlicę u nauczycielki, która od dłuższego czasu zmagала się z objawami ze strony układu oddechowego. Informacja wywołała poruszenie wśród rodziców.

Przypadek gruźlicy w Mrągowie

Diagnoza potwierdziła gruźlicę u nauczycielki pracującej w mrągowskiej podstawówce. Służby sanitarne podkreśliły, że kobieta znajduje się w grupie osób mogących zakażać. Trwa identyfikacja

wszystkich, którzy mogli mieć z nią bezpośredni kontakt — od uczniów i nauczycieli, po osoby uczestniczące w zajęciach dodatkowych i konsultacjach. Ze względu na charakter pracy lista potencjalnie narażonych osób może być bardzo szeroka.

Nieoficjalne ustalenia mówią o setkach uczniów i nauczycieli

RMF24.pl wskazuje, że według nieoficjalnych informacji diagnozie może zostać poddanych nawet kilkaset osób. Część rodziców przekazała, że w grę mogą wchodzić również dzieci korzystające z korepetycji. Szkoła nie udziela szczegółowych informacji, ograniczając się jedynie do potwierdzenia współpracy z sanepidem. Rodzice uczniów narażonych na kontakt z prątkami choroby mają otrzymać oficjalne powiadomienia, a decyzje o dalszej diagnostyce będą podejmować lekarze podstawowej opieki zdrowotnej.

Lekarze zdecydują o formie diagnostyki

Służby sanitarne przekazały, że istnieje wiele metod wykrywania zakażenia gruźlicą, w tym testy genetyczne, badania laboratoryjne oraz procedury oceniające wcześniejszy kontakt z prątkami. To do lekarzy będzie należała ocena, które z tych badań zastosować w przypadku konkretnego dziecka. Sanepid podkreśla, że rodzice powinni potraktować powiadomienia poważnie i zgłosić się na diagnostykę, jeśli zostaną o to poproszeni. Reakcja organizmu na prątki gruźlicy zależy od odporności danej osoby, dlatego każdy przypadek musi być rozpatrywany indywidualnie.

Kolejny przypadek gruźlicy w regionie i przypomnienie o tym, jak dochodzi do zakażenia

To nie jedyny przypadek gruźlicy ostatnio odnotowany w regionie. Chorobę stwierdzono również w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców w Kętrzynie, gdzie badaniom będą poddane osoby przebywające w placówce oraz funkcjonariusze. Służby zaznaczają, że przypadki gruźlicy regularnie pojawiają się w Polsce i najczęściej dotyczą osób w trudnej sytuacji społecznej lub kryzysie bezdomności.

Gruźlica jest chorobą zakaźną, która może zaatakować różne narządy, choć najczęściej dotyczy płuc. Do zakażenia dochodzi podczas długotrwałego przebywania w jednym pomieszczeniu z osobą chorą. Prątki gruźlicy unoszą się w powietrzu, gdy chory kaszle, mówi, odkrztusza czy nawet śmieje się. Objawy mogą obejmować kaszel trwający dłużej niż trzy tygodnie, gorączkę, nocne poty, spadek masy ciała, osłabienie, duszność oraz bóle w klatce piersiowej.

W Polsce szczepienia przeciw gruźlicy u dzieci są obowiązkowe, co znacząco zmniejsza ryzyko ciężkiego przebiegu choroby, jednak nie eliminuje możliwości zakażenia.

źródło: rmf24.pl, PAP

Poważne utrudnienia na DK15. Droga zablokowana po zderzeniu osobówek



Na jednym z niewralgicznych skrzyżowań w Lubawie doszło dziś do zdarzenia drogowego, które spowodowało poważne utrudnienia w ruchu.

Wypadek w problematycznym punkcie komunikacyjnym w Lubawie

Jak poinformował jako pierwszy Marian Żuchowski z e-lubawa.pl, do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ul. Wyzwolenia i ul. Toruńskiej. Uczestniczyły w nim dwa samochody osobowe – skoda i ford. W pojazdach znajdowały się dwie osoby. Na razie nie podano informacji o ich stanie.

Trudności z włączeniem się do ruchu

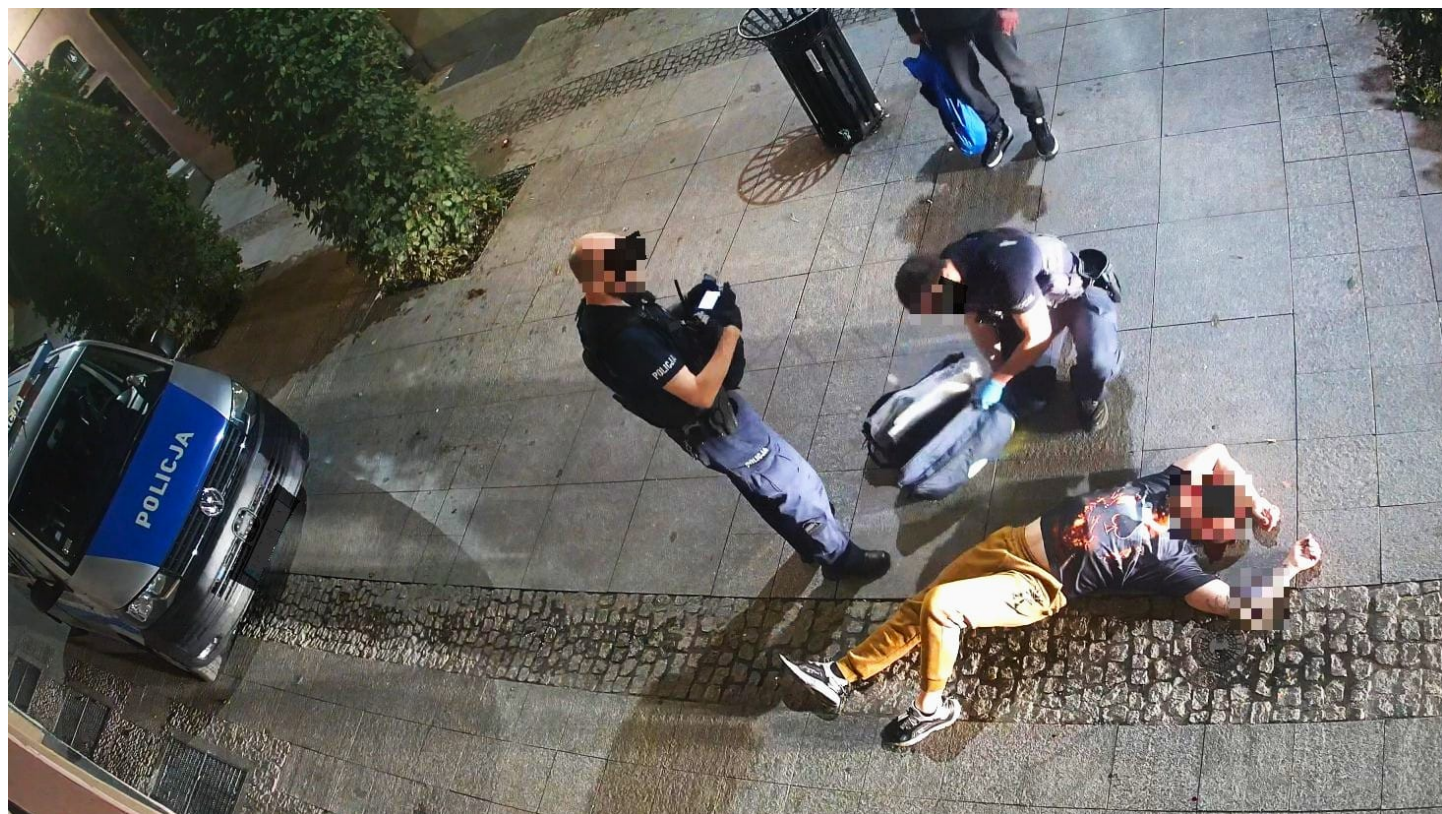
Mieszkańcy wielokrotnie wskazywali, że w tym miejscu panują trudne warunki drogowe. Wyjazd z ul. Wyzwolenia na ruchliwą ul. Toruńską bywa problematyczny, a kierowcy często podkreślają, że samochody poruszające się drogą krajową jeżdżą z dużą prędkością.

DK15 zablokowana

Z powodu wypadku droga krajowa nr 15 została czasowo zablokowana. Służby zabezpieczyły teren i kierują ruchem. Utrudnienia będą trwały do czasu usunięcia pojazdów i zakończenia działań.

źródło: Facebook Marian Żuchowski e-lubawa.pl

Największa mordownia Olsztyna tuż pod ratuszem? Mieszkańcy błagają o ratunek!



Na mapie Olsztyna jest jedno miejsce, o którym mieszkańcy mówią już bez ogródek: największa mordownia miasta. Ulica Marii Skłodowskiej-Curie 28 - świeżo wyremontowany pasaż w sercu Śródmieścia - od kilku lat zmienia się nocami w scenę, która z miejską rekreacją nie ma nic wspólnego.

Według mieszkańców życie tutaj przebiega według jednego rytmu: wieczorem zaczyna się krzyk, nad ranem pojawiają się bójki, a dopiero koło południa opuszczone chodniki przypominają, że pod tym adresem ktoś próbował mieszkać.

„Pub RESET jest czynny do dziesiątej rano. Do dziesiątej!” – mówi jeden z lokatorów z kamienicy. „O siódmej pod oknem nadal drą się jakby była sobota wieczór. My nie śpimy po nocach. To jest życie pod ciągłym ostrzałem hałasu.”

W 2023 roku mieszkańcy wystali pierwsze obszerne pismo do ratusza. Dołączyli zdjęcia – potłuczone szkło, zniszczone drzwi, ślady dewastacji. Opisali bójki, krzyki i nocne włamane do klatek. Odpowiedź urzędu była wtedy krótka: brak podstaw do cofnięcia koncesji.

Dwa lata później piszą kolejny raz. Tyle że ich relacje brzmią już jak opis piekła.

Narkotyki w piwnicy, krzyki do rana

Mieszkańcy opowiadają, że w budynkach są monitoringi. I że „Weszli w czterech. Zeszli do piwnicy. Tam ćpali jakieś proszki, potem ledwo trafili do wyjścia. Mamy to wszystko na nagraniach” – mówi mieszkanka jednej z kamienic. Prosi o anonimowość. Wszyscy proszą. „Boimy się tych ludzi. To są osoby kompletnie poza kontrolą.”

Mieszkańcy mówią, że takie sytuacje zdarzają się regularnie. Nocą obcy ludzie wchodzą do budynków, szarpią za klamki, wpychają się do środka, schodzą na dół lub po prostu siadają na schodach i zasypiają.

„Tu naprawdę można kogoś spotkać w piwnicy, kto nie wie, w jakim jest mieście” – opowiada kolejny lokator. „Nie wiemy, czy to będzie ktoś na hajdu, czy ktoś agresywny. To jest absolutna loteria.”

„Wszędzie szkło, wymiociny i mocz. Każda sobota wygląda tak samo”

W świetle dziennym ulica wygląda jak relikw po bitwie. Mieszkańcy mówią, że co weekend chodniki zasłane są szkłem z potłuczonych butelek i szklanek. Że ślady moczu i wymiocin to norma. Że świeżo posadzone drzewka na wyremontowanym deptaku regularnie są zalewane przez osoby załatwiające potrzebę wprost na ulicy.

„Jak wychodzimy rano, to powietrze potrafi aż gryźć” – mówi starsza kobieta mieszkająca nieopodal. „Zapach alkoholu, wymiocin, tej chemii... tego się nie da opisać. A to jest środek miasta.”

Wielu mieszkańców podkreśla poczucie wstydu. „To miała być reprezentacyjna uliczka. A wygląda jak zaplecze meliny. I nikt nic z tym nie robi.”

Piekło zakonnic. „One tam naprawdę cierpią”

Nad lokalem mieszkają siostry zakonne. Od miesiący stają się mimowolnymi świadkami wszystkiego, co dzieje się pod ich oknami. Według mieszkańców są w bardzo trudnej sytuacji.

„One tam naprawdę cierpią” – mówi jeden z sąsiadów. „Wyobraża pan sobie? Modlitwy, cisza, a pod oknami krzyki, wyzwiska, bijatyki i ludzie, którzy nawet nie wiedzą, jak się nazywają. To nie są warunki do życia.”

Jedna z mieszkanek mówi wprost: „Siostry są zmęczone, przestraszone. Ale boją się mówić. Ten hałas, te wrzaski, ta agresja – one mają to nad głowami całą noc.”

„Karetki, bójki, policja. I nic”

1 czerwca 2025 roku – to data, którą mieszkańcy powtarzają jak przykład.

„Była taka bójka, że dwie karetki przyjechały. Ludzie krzyczeli, bili się, dziewczyna płakała. To trwało wieczność” – opowiada mężczyzna z kamienicy obok.

„A następnego dnia? Jak gdyby nigdy nic. Impreza dalej. System nie działa.”

Wspólne dla wszystkich relacji jest jedno: poczucie bezradności. Ludzie wzywają policję, straż miejską, piszą pisma. Efekt? Żaden.

„Jak oni widzą radiowóz, chowają się do środka. Policja odjeżdża – i znowu na ulicę. To jest teatr. I wszyscy o tym wiedzą.”

„Boimy się wracać do domu. Boimy się otworzyć okno”

Najczęściej powtarzane słowo to: strach.

„Wracam wieczorem i modłę się, żeby nikt mnie nie zaczepił” – mówi kobieta z dzieckiem w wózku. „Tam często stoją ludzie, którzy ledwo trzymają się na nogach. Krzyczą, śmieją się, dyszą. Nie wiemy, czy są agresywni, czy nie. To nie jest miejsce, gdzie można normalnie żyć.”

Inna mieszkanka:

„Ja naprawdę boję się otworzyć okno po dwudziestej drugiej. Hałas, wyzwiska, muzyka, narkotyki. Nie ma chwili ciszy. Człowiek chodzi niewyspany, wykończony.”

„Żyjemy tu jak zakładnicy”

Najmocniejsze słowa padają na końcu rozmów.

„Jesteśmy jak zakładnicy. Nie możemy spać, nie możemy odpocząć, nie możemy wyjść na ulicę Curie-Skłodowskiej bez stresu. To jest nasze życie od lat i mamy dość.”

Mieszkańcy proszą o jedno: żeby ktoś potraktował ich głoś poważnie.

„Nie chcemy wojny z nikim. Chcemy tylko normalnie żyć. To chyba nie jest dużo.”

Do Urzędu Miasta, Policji, Straży Miejskiej, Sanepidu, MZPiTU i Archidiecezji wystaliśmy pytania dotyczące tej sytuacji. Czekamy na odpowiedzi. Do sprawy wrócimy i opublikujemy niedługo wstrząsające nagrania wideo.

Jak ochronić jezioro Ukiel przed katastrofą?



Jezioro Ukiel to największy akwen Olsztyna, otoczony bogatą infrastrukturą i kolejnymi inwestycjami w toku. To zarazem wizytówka miasta jak i obszar wymagający szczególnej ochrony.

Konferencja o przyszłości jeziora Ukiel

Ukiel w ostatnich latach intensywnie się zmieniał. Nowe inwestycje, rosnąca popularność wśród mieszkańców i turystów, a także coraz większe wyzwania środowiskowe sprawiają, że temat ochrony jeziora stał się pilny i nieunikniony. Dlatego 27 listopada o godzinie 10 odbędzie się konferencja „Ochrona jeziora Ukiel” – wydarzenie, które zgromadzi naukowców, urzędników, społeczników, przedsiębiorców i mieszkańców, by wspólnie zastanowić się nad kierunkami działań.

Uczestnicy będą rozmawiać o tym, co zagraża jezioru dziś i jakie środki można wprowadzić, by zachować jego walory ekologiczne na kolejne lata. Wśród tematów znajdą się m.in. ochrona gatunkowa, inwazyjne gatunki roślin, nadmierny rozrost moczarki oraz problem eutrofizacji, czyli wzbogacania wód w substancje odżywcze, które mogą zaburzać naturalną równowagę jeziora.

– „Samorząd Olsztyna angażuje się w zagospodarowanie jeziora Ukiel, uwzględniając aktualne plany inwestycyjne, wydane pozwolenia na budowę oraz ochronę użytków ekologicznych” –

informuje Justyna Sarna-Pezowicz, zastępczyni prezydenta Olsztyna. – „Ważnym wyzwaniem pozostają także wody należące do Skarbu Państwa, które znajdują się w granicach naszej gminy”.

O stanie jeziora i koniecznych działaniach opowie dr hab. inż. Jolanta Grochowska z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Prelegentka przedstawi najnowsze wyniki badań i zaproponuje kierunki praktycznych działań.

Wspólne działanie jako klucz do ochrony największego jeziora miasta

Podczas wydarzenia swoje stanowisko zaprezentują także przedstawiciele Wód Polskich. Dariusz Sargalski, dyrektor Zarządu Zlewni w Olsztynie, omówi zakres obowiązków instytucji związanych z ochroną i utrzymaniem jeziora oraz przedstawi możliwe płaszczyzny współpracy z samorządem. Uczestnicy chcą wypracować konkretne rekomendacje dotyczące ograniczenia zagrożeń ekologicznych, wzmocnienia działań prawnych i planistycznych oraz zwiększenia skuteczności ochrony akwenów w granicach miasta.

– „Wspólnie możemy zadbać o jezioro tak, aby jego piękno i różnorodność biologiczna były źródłem dumy i radości dla kolejnych pokoleń olsztynian” – podkreśla prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Konferencja ma charakter otwarty i skierowany zarówno do ekspertów, jak i mieszkańców, którzy chcą aktywnie uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących ukielskiego ekosystemu. Wydarzenie odbywa się pod patronatem honorowym rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, prof. Jerzego A. Przyborowskiego, przy wsparciu lokalnych mediów.

Ochrona Ukiela jako wspólny priorytet dla miasta i mieszkańców

Celem spotkania jest nie tylko diagnoza obecnych problemów, ale przede wszystkim stworzenie mapy działań, które pozwolą zachować jezioro w jak najlepszym stanie. Ukiel od lat jest miejscem wypoczynku, sportu i spotkań, ale także coraz bardziej narażonym na presję turystyczną i urbanizacyjną. Uczestnicy konferencji chcą, aby decyzje podejmowane w najbliższych latach opierały się na wiedzy naukowej i realnej współpracy między instytucjami.

Wyniki i wnioski z wydarzenia mają stać się podstawą do planowania przyszłych inwestycji i długofalowej strategii ochrony jeziora, tak aby pozostawało ono dumą Olsztyna i jednym z jego najważniejszych symboli.

źródło: UM Olsztyn

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	329/2025
Data wydania	25 listopada 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.